

Anna Aniela Flak  
ul.  
20 - 601 Lublin, Poland  
annaanielaflak44@gmail.com

13 listopad 2013 rok

Kard. Gerhard Ludwig Müller  
Prefekt Kongregacji Nauki Wiary  
Prefect of the Congregation for the Doctrine of the Faith  
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

**Drogi Kardynale !** Z pomocą Niepokalanej mocą Ducha Świętego w Oblubieńcu Niebieskim już dawno obumarłam, aby w pełni czasów przynieść plon obfity ( J 12, 24 ), także poprzez upojne cierpienia w czystej, radosnej i miłosnej kontemplacji uczestnicząc w tajemnicach paschalnych ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana naszego latami byłam przygotowana, aby móc wyjść na cały zniewolony świat, który bezkarnie tworzy nad wyraz wynaturzone prawa, które przestrzega za pomocą siły, sądów i poprawności politycznej.

Dzięki nieskończonej mądrości Bożej dusza ma niejednokrotnie przekraczała i przekracza granicę skończoności czyli wymiar ludzki i historyczny, dlatego też napełniona pokojem i nadzieją, pełna otuchy w Panu swym z pomocą łaski przechodzi ona tak dzielnie najprzeróżniejsze próby, którym nieustannie towarzyszą zarówno cierpienia fizyczne, jak i duchowe. Dusza ma w szczególny sposób jedynie w ciszy i pokoju dojrzewa w Chrystusie, który opromienia jej życie światłem, miłością i nadzieją Swą, dlatego też ona tak bardzo tęskni za Ukochanym, który zawsze występuje w świetlistej i lśniącej szacie wśród jaśniejącego blasku, który tak intensywnie rozchodzi się od Niego.

W jednej jedności w harmonii objawienia Kapłana Niebieskiego, w miłosnym pokoju i sprawiedliwości dusza ma weszła w Boskie skarby Pana swego, także odrobinę skosztowała ona przedsmak wiecznej szczęśliwości, dlatego też ona tak bardzo rwie się do jedyne prawdziwego piękna, które występuje w wolności i prawdzie Ukochanego, tj. w Nim Samym.

Dzięki łasce i miłości Ojca Przedwiecznego objawionego w Chrystusie bez granic zawierzyłam nieskończonej Bożej Opatrzności, także sercem i duszą słucham Ojca Niebieskiego w miłosnej służbie Jego, która pozwala duszy mej coraz głębiej wchodzić w misterium świętości Jego. Jedynie w duchu wolności, pokoju i miłości Pasterza Niebieskiego mogłam wejść w nadprzyrodzoną ciszę Jego, w której jestem bez granic otworzona na upojne łaski Jego.

W nieskończonej miłości Pana naszego, który nadaje jedyny sens całemu ludzkiemu życiu, dusza ma ciągle żyje w prawdziwych ewangelicznych źródłach Jego, pojąc się tą upojną żywą wodą Jego, która pozwala jej niejednokrotnie żyć w ekstatycznych upojeniach

w tym niepojętym PrzedSIONKU Nieba, które jest wstępem do wiekuistego zbawienia.

W Niebieskim Oblubieńcu płynę na głębiach chrześcijańskiej nadziei, miłości i wiary, który zawsze zaspakaja moje najgłębsze pragnienia, które są zgodne z wolą Jego, także zatopiona w Ukochanym ciągle wewnętrznie jestem odnawiana w Nim, i nikt, ani też nic nie odbierze mi nadziei w Panu mym, który przecież jest centrum życia mego w tej podróży przemijającego, ziemskiego pielgrzymowania.

Cały mój umysł, serce, jak i dusza są nad wyraz zaangażowane w Dzieło Boskiego Oblubieńca, które zawsze rozpatrywałam w powiązaniu z dziełami ascetyczno - mistycznymi w świetle Ewangelii Boskiego Odkupiciela, także w głębokiej i wewnętrznej jedności z Ukochanym starałam się jasno, zwięźle i treściwie przekazywać moje niezwykle duchowe życie, bo przecież dusza ma została obdarzona tak licznymi nadzwyczajnymi łaskami przez Pana naszego.

**8 długich lat** byłam ignorowana przez duchowieństwo, które na moje pracochłonne, mądre i kosztowne wysyłki odpowiadali ciszą, co jest niedopuszczalne i nie do przyjęcia dla namiestników Chrystusa, którzy tak długo tuszowali moją nadprzyrodzoną misję przez bezpodstawną ciszę. Jestem świadkiem świętej prawdy Mistrza Niebieskiego, dla którego pokornie, w odwadze i wytrwale pracuję dla dobra agonalnego Kościoła Jego, także z miłości do prawdy Boskiego Oblubieńca nie cofnę się przed niczym, bo jestem i będę posłuszna jedynie Panu swemu i to aż do samej śmierci swej, która będzie najszczęśliwszą chwilą życia mego, bo wówczas dusza ma nareszcie przekroczy próg odwiecznej śmiertelności, ale już na całą wieczność.

S z a n o w n a E m i n e n c j o, tak jak Biskup Rzymu, tak i każda owca Boża pracuje na swój wizerunek, z tym, że niepokorni i nierzetelni kapłani raniący Jezusa Chrystusa spowodowali i powodują agonię Kościoła, która ratowana jest przez oddanych synów i córki Pana naszego, który oddane dusze prowadzi do Przenajświętszego Źródła Żywota Swego, także najwyższa już pora, aby Wasza Eminencja zaczęła pracować na swój wizerunek przerywając krąg bezpodstawnego milczenia w sprawie nadprzyrodzonej misji mej, która skierowana jest do całego zniewolonego świata, i rozpoczęła odpowiednie kroki, aby mógł rozpocząć się jej proces badawczy w Kongregacji Nauki Wiary.

Od ostatniej wysyłki do Waszej Świętobliwości upłynęło 5 miesięcy, i jak dotąd nie widać żadnego znaku życia z Watykanu w duchowym Dziele Pana naszego, który jest jedynym wiecznym życiem, i właśnie w tym czasie w Umiłowanym napisałam kolejną, tj. 25 - tą duchową książkę z zakresu teologii duchowości mistycznej pt: " Zdobywanie mistycznego szczytu Góry Karmel ", część 2 - ga ( 60 stron), także cała moja nadprzyrodzona misja oprócz tej wymienionej książki składającej się z dwóch części, zawarta jest jeszcze w następujących książkach: " Dzieło ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego " ( 9 książek ), " Światłość w ciemności w rzeczywistości nadprzyrodzonej ", " Lewitacje duszy wybranej w niepojętych sferach doczesności i nieskończoności " ( 4 części )

i " Życie mistyczne Anny Flak na ciernistej i miłosnej drodze świętości " ( 9 części ). Na obecną dobę czasu składa się ono z 33 - ech folderów, które zawierają 381 podfolderów na **3787 stron** ( 149 MB w programie PDF ).

Skoro poświęciłam się na niebiańską służbę cierpiącemu, zmartwychwstałemu i wniebowstąpionemu Panu naszemu, który przyoblekł mnie w miłość i prawdę Swą, to wiadomo, że bronią miłości i prawdy pokonam wszystko w Nim, dodając przez to wielkiej odwagi owcom Bożym, które boją przeciwstawić się sferze świeckości tj. profanum, która pragnie pogrążyć nas wszystkich w odmętach rozpaczony za pomocą przemocy, terroryzmu, zbrojnych konfliktów, aborcji, eutanazji, głodu i wynaturzonych praw.

W pełnej komunii z Trójjedynym Panem naszym żyję w sferze świętości czyli w sferze sacrum, gdzie występuje nie tylko ścisła harmonia pomiędzy rozumem i wiarą, ale również pomiędzy światem przyrodzonym i nadprzyrodzonym, o czym potwierdzają tę tezę tak liczne znaki czasu, które dosyć często przedstawiam w duchowym Dziele Boskiego Mistrza, który udzielił mi charyzmatu odczytywania znaków czasu w świetle Ewangelii Swej, przez co stałam się czytelnym pomostem pomiędzy Nim a całym zniewolonym światem.

Na mej drodze świętości żyję Trójjedynym Bogiem, który odkupił nas przez śmierć i zmartwychwstanie Swoje, i z pomocą Jego odczytuję znaki obecności Jego w ludzkiej historii, które wkomponowane są w duchowe Dzieło Jego, które w duchowej żarliwości prowadzi w Nim ( kard. Tarcisio Bertone ).

Ojciec Przedwieczny zbliżył się do duszy mej w Synu Swoim Jezusie Chrystusie poprzez Ducha Świętego, w związku z czym użyczył mi światła Swego i siły Swej, co jest niezbędne do wykonania Dzieła Jego, także w świetle prawdy i miłości Jego poprzez trudy, oschłości i cierpienia dusza ma podążać do Królestwa sprawiedliwości i prawdy Jego, aby móc wiecznie ucztować w najdoskonalszej chwale Jego. Jako córka Światłości Świętego i Sprawiedliwego z Najsprawiedliwszych tj. Pana naszego, który jest dawcą życia ( Dz 3, 14 - 15 ) przebywam w trynitarnej miłości Jego, a ponieważ dusza ma podczas snów wielokrotnie przekracza w Nim granicę czasu i przestrzeni, to ona w Nim przebywała również w kręgu nadprzyrodzonego światła i tajemnic Jego w odbłaskach chwały Jego.

Poprzez duchowe Dzieło Mistrza Niebieskiego adoruję Go i wychwalam nade wszystko, także w jednej jedności z Ukochanym dusza ma wchodzi w odwieczne prawdy Jego, które mają miejsce w nadprzyrodzonej, transcendentalnej rzeczywistości Jego, w niewyczerpanych źródłach życia wiecznego. Gdy we śnie na czas określony dusza ma opuszcza w Umiłowanym tymczasową, cielesną powłokę swą, to ona nierozdzielnie złączona jest z Nim, który prowadzi ją do coraz głębszego poznania prawd Swych, które znajdują się w uporządkowanej harmonii, która przelewa się również na doczesność, bo przecież znaki czasu zawsze bada się w świetle Ewangelii Boskiego Zbawiciela i Matki Jego, Maryi.

Mocą i mądrością Ducha Świętego daję świadectwo nadprzyrodzonej misji swej,

którą wykonuję w Oblubieńcu Niebieskim, dzięki któremu uczestniczę w Boskim życiu Jego, dlatego też bez żadnych granic pracuję dla Umiłowanego, bo przecież jestem zwiastunem nieskończonej miłości Jego. Otoczona miłosierną dobrocią Przewodnika Niebieskiego, Jezusa Chrystusa w prawdziwej wolności Jego tak pewnie realizuję odwieczne powołanie na drogach mego codziennego pielgrzymowania, aby móc jak najrzetelniej przekazać Dzieło Niebios dla zdemoralizowanego świata, który tak bardzo spragniony jest duchowości, w której można żyć bez granic ukrzyżowaną miłością Pana naszego.

Z niezłomną odwagą Pasterza Niebieskiego tak wiernie pełnię wolę Jego, aby poprzez to bezgraniczne oddanie Oblubieńcowi Niebieskiemu móc odrobinę pocieszyć Go w tych mrokach nieprawości i wynaturzeń, które zalewają całą ziemską rzeczywistość, która tak bardzo przesiąknięta jest kłamstwami, cierpieniami i śmiercią. Mimo, że dusza ma wychodzi poza czas i poza przestrzeń, ale w radości, nadziei i miłości Pana naszego żyję jeszcze w czasie i przestrzeni nieustannie będąc oczyszczana i uzdrawiana w Ukochanym, także duchem zawsze żyję w wieczności Najświętszego, który jest wszystkim we wszystkim ( 1Kor 15, 28 ).

Płomień miłości Boskiego Oblubieńca przeniknął na wskroś duszę, jak i serce me, w związku z czym ogarnięta jestem wodami wody żywej, tj. mym Umiłowanym, dzięki któremu stałam się dzieckiem światłości, które weszło w tajemnicę jedności z Nim Samym ( 1 J, 3 ), dlatego też w duchu głębokiej komunii z Niebieskim Panem mym dusza ma żyje w prawdzie i miłości Jego, co wszystko to napawa ją niepojęcie mocną, niezwykłą energią Jego, dla której nie ma żadnych przeszkód, ani też trudności.

Jako dziecko światłości Boskiego Nauczyciela ( J 12, 36 ) mam otworzone oczy i serce na światło Ducha Świętego, i czerpię światło i siłę z wiary, co wszystko to w sposób wymowny łączy mnie z Umiłowanym, który jest pełen łaski i prawdy ( J 1, 14 ), i który kieruje nie tylko historią mego życia, ale i dziejami całej ludzkości, co wiemy na ten temat bardzo dobrze z Pisma Świętego.

Jako Samarytanka Pana naszego jestem niezachwiana w pełnieniu woli Jego i biorę przykład z Matki Jego, Maryi, dlatego też nigdy, ale to przenigdy nie straciłam nadziei w tak wielkim, upojnym Dziele Pana mego, które prowadzi je On Sam we mnie, bo przecież moje działanie, to jest praktycznie żadne.

Mimo, że żyję w czasie, ale poprzez duchowe Dzieło mój czas został przekroczony, także żyję z Panem i w Panu swym w duchowym świetle Jego, gdzie dusza ma mocą prawdy i miłości Najświętszego wspina się na szczyty duchowej doskonałości w Nim, aby móc w życiu przyszyły osiągnąć wieczną szczęśliwość w Ukochanym, który jest wszystkim we wszystkich ( 1 Kor 15, 28 ). W niewyrażalnej i niewysłowionej miłości Wszechmogącego w jednej jedności z Nim Samym poprzez duchowe Dzieło Jego, które prowadzę w Nim głoszę Ewangelię słowami i życiem swym mając na względzie dobro Ukochanego i owiec Jego, które tak bardzo potrzebują prawdy i miłości Jego.

Moje wszystkie wysiłki w sprawie Dzieła Nieśmiertelnego są niezmiernie cenne dla Umiłowanego, który tak bardzo przynagla mnie w wypełnieniu testamentu Swego względem duszy mej, która tak bardzo poi się w teologicznych i liturgicznych niepojętościach Jego, które przecież są zadatkami życia wiecznego.

Z mojego życia uczyniłam całkowity dar dla Pana naszego, także rozpalona miłością Najświętszego zawsze odpowiadam na łaskę Jego żyjąc w bliskiej duchowej zażyłości z Boskim Oblubieńcem, któremu jako jedynemu jestem wierna, i oczywiście Kościołowi Jego. Pełna radości i pogody, nawet wśród przemijających katuszy, w samotności z dala od ludzi najlepiej kontempluję Pana naszego, który duchowo tak bardzo odnowia mnie w Sobie, przez co dusza ma może uczestniczyć w tajemnicach Jego, które są tajemnicami życia, prawdy i miłości.

Dzieło **Wszehmocnego**, które w wolności Jego prowadzę w Nim oparte jest jedynie na Nim, i On jedyny jest inspirującą i napędową siłą na mej drodze wiary, miłości i nadziei, która jest wolna od wszelkiej nienawiści i przemocy, także przeniknięta Ukochanym przesyłam prawdziwe i miłosne orędzie nadziei w Nim dla ratowania wszystkich złoczyńców tego świata, jak i ofiar wojen, terroryzmu, porwań, niesprawiedliwości i wynaturzonych praw czyli dla wszystkich oziębłych i zagubionych dusz.

Na mej duchowej drodze ewangelicznych błogosławieństw jestem spragniona jedynie miłości, sprawiedliwości i pokoju Najświętszego, dzięki któremu otrzymałam ogrom darów od Niego, z którymi poprzez duchowe książki dzielę się z całą ludzkością, aby mogła zakiełkować miłość Umiłowanego w duszach oziębłych i zagubionych do Niego, jak i do bliźnich. Z woli Słowa Wcielonego weszłam w bezwarunkową, wieczną miłość i mądrość Jego, tylko trzeba zaznaczyć, że mądrość ma pochodzi głównie z mej słabości i niewiedzy, którą doskonale i wzmacniam dzięki właśnie mocy Bożej, także jestem silna w Ukochanym pokornie wypełniając odwieczne zamysły Jego względem duszy mej.

Wszehwładny Boski Pasterz doprowadza Dzieło Swe do jak największej doskonałości dla dobra Kościoła Swego, dlatego też w odwadze podjęłam duchową służbę na rzecz wiary Kościoła katolickiego, jedynego prawowitego w całym Wszehświecie, także we wszystkim jestem zdana na wolę najdoskonalszego Słowa Wcielonego, który dzięki Swej wiecznej i nieskończonej miłości zawsze ratuje mnie w Sobie, abym mogła odważnie wypełnić odwieczny testament Jego względem duszy mej.

W wielkiej przyjaźni z Boskim Odkupicielem żyję dla prawdy Jego, którą mam przekazać grzesznym owcom Jego, także w żarliwej miłości do Ukochanego jestem nieugięta w prawdzie Jego podając same pewniki z nadprzyrodzonej misji mej, dzięki której dusza ma przyobleczona w Pana swego przebywa w jednej troistości w Trójjedynym Bogu.

Z jak największą miłością, pokorą i wiernością pełnię wolę Najświętszego, dzięki któremu wzniosłam się ponad cały zdemoralizowany świat, który żyje w niewoli kłamstwa

i śmierci, także dla tych niegodziwców pogrążonych w kulturze zła, którzy sami wykluczyli się z kultury życia i miłości można przemówić jedynie w miłości Ojca i Syna w Duchu Świętym, dlatego też z wielkim oddaniem pod przewodnictwem Matki Kościoła, Maryi w Przenajświętszej Trójcy Świętej prowadzę nadprzyrodzoną misję swą, aby mogły ożyć zamrożone sumienia i serca na solidarność, wolność i sprawiedliwość, która oparta jest na Ewangelii pokoju i miłości Pana naszego.

Na mej drodze na duchową Górę Karmel nieustannie trwam w Panu swym i działam zgodnie z wolą Jego, także rozpalona miłością do Niego doświadczam miłości Jego trafiając miłosnym mieczem Słowa Jego do oziębłych i zagubionych serc i dusz. Moje teksty pisane w Panu naszym przesycone są słowami Ewangelii Jego, i one zawsze nakłaniają nas wszystkich, abyśmy wszyscy zanurzyli się w zbawczej miłości Boskiego Oblubieńca dając świadectwo miłości i prawdzie Jego, co wszystko to zaprowadzi dusze nasze do wiekuistego zbawienia w Ukochanym.

Jako świadek Bożej mądrości i miłości poprzez pisanie w Boskim Oblubieńcu odrobinę koję tęsknotę za Nim, a ponieważ Ukochany światłem Swym przewodzi duszy mej w ciemnej nocy ducha, także niejednokrotnie w najgłębszym i najdoskonalszym doświadczeniu duchowym doznaje ona moc nadprzyrodzonej słodyczy, która przecież pochodzi z najczystszej miłości Pana naszego, który z miłości do nas odkupił nas przez męczeństwo Krzyża Swego.

Dzięki najmiłosiernej łasce Pana naszego dusza ma przebywać w głębinach życia transcendencji Jego, także w znaku niezachwianej nadziei Pana naszego pod działaniem transcendentalnego Ducha Świętego w źródle wieczności, pokoju i miłości Najświętszego zostawię po śmierci swej duchowy owoc Niebios pod postacią moich duchowych ksiąg, z których jasno wynika, że życie swe całkowicie poświęciłam Chwale Bożej i dla dobra bliźnich, którzy mają za nic szacunek do bliźniego.

Dusza moja nad wyraz często ściera się z dwoma światami, które są przeciwstawne ze sobą, bo kiedy ona schodzi do świata kłamstwa i śmierci w realnie istniejącej doczesnej rzeczywistości, który budowany jest na nienawiści i rozkochany w aferach rozporkowych, to ona czuje się autentycznie tak, jakby była w żywym piekle, także nie ma co dziwić się jej, że ona tak bardzo tęskni za światem wiecznej miłości, w którym króluje jedynie niepojęta dobroć i słodycz kochania wszechpotężnego Ojca Niebieskiego.

Zniewolony świat rozdarty konfliktami, wojnami, przemocą, niesprawiedliwością, zwyrodnieniowymi prawami odczuwa nie tylko głód chleba powszedniego, a przede wszystkim głód chleba wiekuistego, który w niewielkiej namiastce przekazuję w duchowym Dziele Jego, które nasiąknięte jest ogromem znaków czasu, aby świat uwierzył mi (J 17, 21), że zostałam posłana przez Najświętszego, aby móc wypełnić zbawczą wolę Jego w miłosiernej miłości Jego. Z wielkiej miłości do Oblubieńca Niebieskiego dusza ma wszystko przeżywać w Nim, także jest mocna w Nim, i mocą, miłością i w prawdzie Jego

podąża do portu zbawienia, aby móc wiecznie żyć w miłosiernej miłości Ukochanego.

Miuję samotność i wewnętrzne wyciszenie, bo tylko wówczas mogę być w całej pełni przyobleczona i przesiąknięta miłością Boskiego Oblubieńca, który dał mi do wykonania tak upojne Dzieło Swe, które w wierze i nadziei wykonuję w Nim na wiekiustą chwałę Jego. Mam być oblubienicą Pana mego jedynie w Świętym Krzyżu Jego czcząc Go w Duchu i Prawdzie Jego, dlatego też związana w wolności węzłem miłości Ukochanego w świetle wiecznego światła Jego swoim życiem daję niezłomne świadectwo walki o duchowe Dzieło Jego.

W nadziei, radości i miłości Pana naszego oświecona Świętym Duchem Jego przesłałam proces stopniowego rozwoju duchowego, abym mogła w bólach rodzenia wydać jak najdoskonalszy owoc nadprzyrodzonej misji mej, która odwiecznie była zaplanowana na duszę mą, dlatego też wszelkie utrapienia, oschłości i krzyże, to są szczególnie błogosławieństwa, bo mogę uczestniczyć w męce Ukochanego, a po drugie wszystkie moje smutki i cierpienia w życiu przyszłym będą policzone.

☛ Dzieła Bożego, które prowadzę nikt nie zamknie w pewne schematy w widzialnej przestrzeni i w czasie, bo po prostu ono nie podlega żadnym strukturom ani też obłudnej poprawności politycznej. Dzieło Boże, które prowadzę to wiadomo, że nie jest na mnie, tylko na duszę mą, która została wybrana spośród wielu powołanych, dlatego też doceniam Wszechmogącego za tak szczególne wyróżnienie, że dusza ma może wchodzić w Nim w niepojętości Jego, kiedy we śnie ona opuści w Nim ciało, bo przecież te tajemne sprawy Jego niewymownie nasycają ją Nim, a to, że opisuję je w swoich mistycznych książkach, to jeszcze raz przeżywam to wszystko, tylko oczywiście bez porównania w mniejszym natężeniu.

Akt mojej wolnej woli złączył się z umiłowaną wolą Bożą, także z woli **Stwórcy** poprzez prawdę i miłość Jego doszłam do rzeczy niezwykłych, dlatego też ducha mego nikt nie złamie, bo przecież w duchu Bożym służę miłości Bożej, jak i miłości ludzkiej.

Duchowa misja ma dana mi od Mistrza Niebieskiego, to nie tylko błogi dialog z Nim Samym, ale przebywanie również w niepojętej miłości Jego oraz poznawanie niezgłębianych, ukrytych i tajemniczych mądrości Jego ( 1 Kor 2, 7 ), które zostały nam objawione przez Ducha Świętego, także "człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego pojąć, bo tylko duchem można to zrozumieć" ( 1 Kor 2, 14 ), jak to też zaznaczył papież emeryt Benedykt XVI - ty z jednej ze swojej homilii.

Prowadzenie duchowego Dzieła Pana naszego, które z wielką miłością prowadzę w Nim, związane jest z wezwaniem do świętości czyli walka o dobro, na drodze której nie ma ukrywania żadnych niewygodnych spraw, i na której też nie wchodzi w żadne kompromisy z nikim, także wypowiedzi pełne agresji i nienawiści, które ostatnio spotkały

mnie od ks. Michała Hańnika, które zawarł je w swoich emailach skierowanych do mnie, zdopingowały mnie, że zabrałam głos na temat Jego i to na arenie całego świata, o czym piszę w liście do Ojca Świętego Franciszka i w swoich duchowych książkach. Jak można kogoś wysyłać na leczenie, mając go za wariata, skoro nie zna się osoby, ani też Dzieła Bożego, które ona prowadzi?, ale jak widać historia zawsze się powtarza, bo Święta Siostra Faustyna Kowalska, Święty Ojciec Pio, ... , a nawet Sam nasz najukochańszy Boski Odkupiciel byli podejrzewani, że postradali zmysły.

Na swej drodze duchowej dzięki łasce Ojca Niebieskiego utożsamiam się z Nim uczestnicząc w tajemnicach śmierci i zmartwychwstania Jego, dlatego też Umiłowany daje mi odwagę i mądrość Swą, abym tylko mogła zrealizować duchowe Dzieło Jego, na które wypełniła się pełnia Jego, także daję wiarygodne świadectwo swej nadprzyrodzonej misji. Wiernie zachowuję naukę Wszechmocnego (Mt 25, 34), dzięki któremu weszłam w głębię swego jestestwa, także w żywej więzi z Boskim Oblubieńcem nikt nie usidlił mnie w zmysłowych szponach, żebym nie wiem jak krzywdził mnie, bo wszelkie odrzucania i znieważania mnie, jedynie wzmaniają duszą mą w Ukrzyżowanym, który przecież jest źródłem miłości naszej. Mocą Krzyża Boskiego Odkupiciela coraz bardziej jestem przemieniana w Niego, wzrastając w nieśmiertelnej miłości Jego, przy równoczesnym też poznawaniu Jego.

Moja nadprzyrodzona misja, która jest dziełem mocy Stwórcy zawsze jest wykonywana w stwórczej miłości i wolności Ukochanego, także nigdy nie jestem sama, bo samotność w ogóle nie istnieje w Boskim Oblubieńcu, co mogę to powiedzieć z własnego doświadczenia, także poprzez pryzmat Pana naszego w sposób naukowy przekazałam całe swe odwieczne powołanie, w związku z czym nie znając sprawy, ani też nie zadając sobie trudu, żeby chociaż odrobinę o niej przeczytać, która przerasta rozum nawet i wielu księży, nie można wylewać swego żmijowego kwasu na mnie, jak np. zrobił to już ks. Michał Hańnik, który daleki jest od żywej Ewangelii, którą czytałoby się (2 Kor 3, 2). Nigdy nie zważałam i nie zważam na wszelkie obelżywości czy też przeciwności, jedynie tylko w pełnym zapale Wszechwładcy pełnego prawdy i łaski (J 1, 14), we wcielonej mądrości Jego wykonuję program Jego względem duszy mej, aby mogła ona mieć udział w Chwale Jego.

W upojnej służbie **Wszechmogącego** poprzez Dzieło Jego buduję Królestwo Jego oparte na miłosnym Krzyżu Jego, także w niezłomnej odwadze, prawdzie i w żarliwej miłości każdy przeżyty dzień ofiaruję na chwałę Ukochanego, który przeprowadza duszę mą po głębiach rozległego oceanu świata, aby mogła ona bezpiecznie przejść w świętości do wiecznych mórz Niebieskiej Ojczyzny Jego. Cała moja nadprzyrodzona misja związana jest z Ewangelią Pana naszego, bo przecież jest oparta na Niej czyli na Umiłowanym, w którym żyję, poruszam się i jestem (Dz 17, 28), w związku z czym w wewnętrznym pokoju i pogodzie ducha płynę w Chrystusie poprzez wody obecnych naszych dziejów, które tak bardzo naznaczone są najprzeróżniejszymi okrutnymi i nieludzkimi plagami poczynszy od plag aborcji, rozwodów, ... , a skończywszy na plagach wynaturzonych praw, które siłą są wcielane w życie, dlatego też mamy do czynienia z milionami ofiar niesprawiedliwości,



nędzy i wszelkich wypaczeń, które tak bardzo cierpią w Boskim Odkupicielu.

Świadoma jestem swoich ograniczeń w Boskim Oblubieńcu mym, który odwiecznie powołał mnie do szerzenia niezniszczalnych, nieśmiertelnych tajemnic Swych, także żyjąc w pełnej komunii z Nim, tj. w osobistej relacji z Nim, wiadomo, że wszystkie swoje energie duchowe, jak i fizyczne oddaję Umiłowanemu, który przecież złożył w ofierze Samego Siebie za nas wszystkich. Tylko dzięki miłości, która jest oświecona rozumem i wiarą przechodzę chwilowe ciemności, które nasiąknięte są cierpieniem, i które też nie zawsze oświecone są światłem Boskiego Odkupiciela. Na mej drodze duchowej jestem miłośnikiem samotności, i w mojej umiłowanej samotni, w której jestem przywiązana jedynie do rzeczy wiecznych, wyciszam się wewnątrz, aby móc słyszeć głos Pana mego, dzięki któremu jestem duchowo zjednoczona z Nim, nabierając też z każdym dniem cech Jego.

Opatrzność Boża prowadzi mnie w Sobie poprzez wszystkie dni, które przeminą jak cień (Ps 144 / 143 ), także obleczona w wiekuiste życie nieśmiertelnego Pana czasów i wieczności we wszystkim zawierzyłam Jemu, i dzięki nieskończonej łaskawości Jego nieustannie napełniona jestem Nim, w związku z czym, gdy jestem radosna czy też smutna, ale zawsze w Nim. Całkowicie oddana Królowi Wszechświata z pogodą ducha w głębokim miłosnym duchu pełnię swe odwieczne powołanie, które budowane jest na Umiłowanym, który przebywa w twierdzy duszy mej, co pozwala jej przebywać w głębinach miłości Jego, także nasuwa się jasny wniosek, że Ojciec Niebieski działa mocą i miłością Swą we mnie czyli przebywam w obecności Jego.

W odwiecznej miłości Ojca Przedwiecznego, Syna i Ducha Świętego zostałam odwiecznie wybrana, aby mocnych i pysznych poniżyć ( 1 Kor 1, 27 ), także nie ma tutaj znaczenia moja prawie nieustanna niemoc i chorowitość, bo to, że jestem słabego zdrowia i nękana różnymi chorobami i przeciwnościami, to pozwala przebywać mi na błogim Krzyżu Ukrzyżowanego, dzięki któremu zanurzona jestem duchowo w śmierci Jego, a ponieważ poprzez Święty Chrzest zostałam wyzwolona z niewoli grzechu i śmierci, jak to powiada nam Pismo Święte, w związku z czym wszystko zostawiam Zmartwychwstałemu, w którym też pokonam wszystko.

**Boski Oblubieniec** pozwolił mi jak najgruntowniej zakończyć duchowe Dzieło Swe dla dobra owiec Swych, dlatego też kontemplując Umiłowanego, nieustannie działałam w Nim, w związku z czym nie brakuje mi odwagi, ani też siły, aby poświęcić się w wypełnianiu testamentu Stwórcy względem duszy mej. Moje choroby, które na stałe zadomowiły się w moim ciele nie powstrzymują mnie w wypełnianiu woli Nieśmiertelnego, bo tak naprawdę to one “napędzają” mnie na mej duchowej drodze, która wprowadziła duszę mą w głęboki mistycyzm Pana naszego, który tak bardzo chroni i wspiera ją w duchowym świecie Swym.

Z pomocą Nieśmiertelnego jestem konkretna w realizacji Dzieła Jego, także jestem

odważnym robotnikiem w winnicy Jego, a skoro On przelał miłość Swą na duszę mą, aby ona była w Nim, to wiadomo też, że oświecona światłością Jego z bezgraniczną czułością i miłosierną miłością Jego piszę też duchowe teksty w Nim, aby mogła wypełnić się wola Jego we mnie. Kapłan Niebieski, który nieprzerwanie kieruje umysłem mym i napełnia mnie obecnością Swą dał mi wielokrotnie, wyraźne poznanie, co do mojej nadprzyrodzonej misji, że mam tylko pisać i to do samej śmierci mej, także jestem na wszystko gotowa w Nim i dam spokój wówczas, gdy spocznę i zasnę w Nim, ale już na całą wieczność.

Dzięki łasce i miłosierdziu Pana naszego znajduję się w Świętych Ramionach Jego, a skoro On pragnie uczynić duszę mą uczestnikiem Swojego wiecznego życia i niepojętej wiekuistej szczęśliwości Jego, dlatego też tak bardzo tulę Krzyż Jego do serca i duszy swej, który jest przecież k l u c z e m do wszystkich odwiecznych zamysłów Jego, w którym znajduje się pełne objawienie miłości Jego do nas ( Błogosławiony Jan Paweł II - gi ).

Zrodzona w żywej nadziei ( 1 P 1, 3 ) przez Pana naszego stałam się człowiekiem modlitwy i cierpienia, i biorę przykład ze świadków wiary, którzy niejednokrotnie swoim całym jestestwem przeżywali mękę i śmierć Pana naszego, także byli oni żywymi obrazami cierpiącego i zmartwychwstałego Ukrzyżowanego tak, jak np. Święty Ojciec Pio czy też wielka stygmatyczka i mistyczka Marta Robin, którzy swoim świadectwem nawrócili wiele dusz na drogę wiekuistego zbawienia.

W sprawach wielkich nic nie dzieje się przypadkiem, i skoro Ojciec Przedwieczny dopuszcza tak wielkie ofiary, to ma w tym wiadomy cel, aby oziębły świat Sodomy i Gomory przetarł już oczy, serca i dusze swe, i nie był już więcej głuchy czy też ślepy na nieskończone dobrodziejstwa Jego. Umiłowany Król całego Wszechświata, Boski Zbawiciel poprzez moją krzywdę moralną z 9.10.1985 roku, która związana jest z bezprawnym nie nadaniem mi stopnia doktora po obronionej 3 miesiące wcześniej pracy doktorskiej, wyciągnął tak wiele dobra, bo przecież ona stała się podwaliną pod Dzieło Jego, które prowadzę w Nim, także z każdych ofiar wzmocniamy się w niezawodnym Panu naszym i nabieramy mocy Jego poprzez duchowe, ciemne noce, które poprzedzone są naszymi oschłościami przemijającej nicości nad nicościami.

Skoro z woli Stwórcy wieczność odrobinę wkroczyła w mój przemijający czas, to w jaśniejszej światłości Umiłowanego jako przybrana córka Jego ( Ef 1, 5 ) pielgrzymuję drogą wiary, która zanurzona duszą mą w kontemplacji tajemnic Słowa Przedwiecznego, dlatego też zaaprobowałam białe męczeństwo, które przecież prowadzi do doskonałej jedności i pokoju Pana naszego w nieprzemijającej wieczności Jego, gdzie zbawione dusze kontemplują Umiłowanego w obecności Jego.

Z woli **Najświętszego** dusza moja zawsze była karmiona przebłogimi łaskami Pana naszego, ale od śmierci naszego ukochanego Ojca Świętego Błogosławionego Jana Pawła II - go dusza ma prawie non - stop opuszcza czasoprzestrzeń podczas mistycznych nocy,

także ona dosyć często przebywa w świetle wiekuistym niebiańskich szczęśliwości. Dusza moja dobrze wie, co znajduje się za progiem wiecznej śmiertelności, bo przecież, kiedy była ona poza ciałem swym, to wiadomo, że ona była poza wszelką zmysłowością, także w zjednoczeniu mistycznym w Panu swym ona lewitowała jako czysta ofiara miłości Ukochanego, i była w Nim nawet w największych rozkoszach upojnego Nieba.

✚ Wiadomo, że dusza ma, kiedy w Panu swym przebywa w zaświatach Jego poza cielesnymi kratami, to przez łaskę **Najwyższego** przeobrażona jest ona w całej pełni w Niego, natomiast, gdy ona jest w powłoce cielesnej, to działa zupełnie inny mechanizm, bo ona nigdy, ale to nigdy nie może być w całej pełni zjednoczona z Umiłowanym, także nawet w największych uniesieniach czy też wizjach ona jest jedynie częściowo zjednoczona w Nim. W tych niepojętych łaskach z niewidzialnego świata, dzięki nieskończonej dobroci Wszechpotężnego dusza moja zostaje podniesiona do godności takiej, jakby już osiągnęła mistyczny szczyt umiłowanej **Góry Karmel**, chociaż w rzeczywistości jeszcze duża odległość dzieli ją do tej Góry Świętości, ale jakby tak **Ojciec Niebieski** patrzył na jej zasługi, to przecież nigdy ona nie zaznałaby takiego szczęścia, że w chwilowym, ale pełnym zjednoczeniu mistycznym ona cieszy się nieskończonym majestatem Najwyższego, który doprowadził ją do tronu Swego. Kiedy dusza ma przebywa w chwilowym, ale całkowitym zjednoczeniu z Panem swym poza powłoką cielesną, to ona przebywając w Boskiej Miłości kosztuje smak zbawienia, także poprzez tego typu łaski Jego ona rozumie niepojętości Jego w Nim. Te przebłogie i wprost nieprawdopodobne łaski Wszechmocnego, które tak często dosięgają duszę mą, że podczas snu ona opuszcza w Nim ciało, pozwalają jej przebywać w niezgłębnionych tajemnicach Jego, także ona przepojona tą przedziwnie przesłodką rozkoszą przeważnie w miłosnym milczeniu, które jest mową wiecznego zbawienia w sposób niezwykle cieszy się tą namiastką niepojętej, wiecznej wiekuistości, która może być dopiero odsłonięta jedynie duszom zbawionym.

Nadprzyrodzone niepojętości, które od samego dzieciństwa zostały wplątane w moje odwieczne powołanie stały się dla mnie najzwyczajszą normalnością, także z tego powodu nie wpadam w jakiegokolwiek zachwyty czy też w uniesienia, tylko coraz głębiej pograżam się w Panu swym, i proszę Go, aby wspomógł mnie w wiernym wykonywaniu odwiecznej woli Swej.

Dusza moja podczas przekroczenia progu śmiertelnego w Panu swym podczas snu znajdowała się zarówno w przebłogich ciemnościach czy też nawet w jasnościach nad jasnościami niebiańskich promieni wśród których niejednokrotnie widziała **Ukochanego** swego, w oczach którego widziała niepojętą miłość Jego, a czasami też i mękę Jego. Najświętszy niejednokrotnie umocniał mnie Swoim Boskim spojrzeniem, a poprzez słowa i mistyczne dotyki Jego czy też upojne milczenie Jego dusza moja nabierała mocy i siły Jego, także w tych ówczesnych mistycznych momentach ozdobiona ona była przecudowną pięknnością nad pięknosciami, jaka tylko dostępna jest w niepojętym świecie Jego. W tych niebiańskich niepojętościach przenikniętych na wskroś światłościami Boskiego Oblubieńca dusza moja oderwana od zmysłowości, jak i od ciała swego doznała wiele, ale to wiele

łask od Niego, bo przecież stęskniona w Nim odpoczywała tylko w Nim i również poznawała rozumem Jego tajemnice Jego.

Z woli Boskiego Oblubieńca przekazuję niepojęte tajemnice, które znajdują się za progiem śmiertelności, i jak widać, że jabym tak posługiwała się jedynie tylko oświeconym rozumem przez wiarę, to nie zasłabym daleko, także niewymownie dziękuję Panu memu, że gdy podczas snu dusza ma na czas określony opuszcza w Nim ciało, to może ona poznawać w Nim bez żadnych niebiańskich zasłon chociaż niewielki rąbek ze sfer nieskończoności Jego.

Niezależnie od tych powyższych łask od czasu do czasu w twierdzy duszy mej słyszę głos Pana swego, a poza tym miewam czasami wizje wyobrazeniowe i umysłowe (dawniej miewałam cielesne), i parę jeszcze innych przesłodkości i czy też okropności, o których dobrze wyłożyłam w swoich duchowych książkach i duchowych listach do duchowieństwa, a poza tym odbieram ducha dusz, które znajdują się w łasce uświęcającej lub też tej łaski są pozbawieni.

Jakbym zaniechała walk w Imię **Wszepochotężnego**, to bym była bezwartościowym narzędziem w Rękach Jego, który już dużo wcześniej wiedział, że ja bardzo pokocham Dzieło Jego, które przecież mieści się w Nim i zmierza do Niego, także dusza moja z uwielbieniem dąży do wiekuistej światłości Jego, aby w całej pełni żyć tylko wiekuistym życiem Jego.

Poplecznicy zła, którzy w imię spaczonych religii na postawie ustawy o bluźnierstwie w sposób barbarzyński prześladują i wyznają chrześcijan, jak to podają wszystkie media na świecie, doczekali się odpowiedniego duchowego Dzieła Pana naszego, które dla nich będzie wielką mistyczną eksplozją nie do obalenia, nie do wyrznięcia, ani też nie do spalenia, a nawet nie do wysadzenia, bo nad wszystkim czuwa **Sam Jezus Chrystus**, który tak bardzo jest dyskryminowany i mordowany w dzieciach Swych począwszy od Pakistanu, poprzez Kongo, Nigerię, Egit, Afganistan, Iran, Irak ... , a skończywszy na krajach europejskich i amerykańskich.

Przewodnicy Niebiescy towarzyszą mi na mej ciernistej i miłosnej drodze świętości, także kierują Oni wszelkimi krokami i poczynaniami moimi wybacząc mi drobne potknięcia, przy jednoczesnym zachęcaniu do dalszych wyzwań w Ich Imieniu, dlatego też jestem głęboko wdzięczna za takie niewymowne przewodnictwo, które duszę mą prowadzi do wiekuistego zbawienia. Mimo, że czasami z wielkim oporem zmagam się z trudnościami dnia codziennego, ale w głębokim modlitewnym życiu moim wspomaga mnie łaska Wszepochotężnego, który pogłębił moją jedność w Sobie, aby mogło zaowocować ziarno Ewangelii Jego, jak nie za życia, to chociaż po śmierci mej, dlatego opromieniona zmartwychwstaniem Jego jak najgorliwiej pracuję w służbie Chwały Jego.

W ciszy **Wszepochotężnego** czerpię siły i moc Jego, która pozwala kochać mi wszystkich bliźnich, dlatego też żyję, aby pomóc niewdzięcznym duszom do wejścia na

drogę doskonałości, która prowadzi do wiekuistego Nieba. Na swojej drodze krzyżowej jestem złączona z ukrzyżowanym Chrystusem i w goryczy cierpienia Jego, które na stałe wplątane są w moją drogę doskonałości, i które są nieodłączną częścią mego życia ukochałam cierpienie, abym mogła wchodzić w coraz większej czystości w wielkość, dobroć i miłość Pana swego, a wiadomo, że im głębiej wchodzę w Oblubieńcu swym w niepojętości Jego, tym mniej wiem.

Oblubieńcowi Niebieskiemu niezmiernie dziękuję, że tak zaplanował moje odwieczne powołanie, że jedynie od czasu do czasu moje serce, umysł, jak i dusza są zwrócone na ten piekielny, ziemski raj, który na potęgę odcina się od niewygodnych spraw, rozstrzaskuje dobre inicjatywy i wprowadza ziemskie dekalogi wraz z odrzuceniem Pana naszego. Jestem Polką i przyszło mi pełnić to odwieczne powołanie w czasach, gdy antypolski premier pan Donald Tusk wypowiedział się, że "polskość, to nienormalność", ale ja nigdy nie zwracam uwagi na faryzeuszy Boga, którzy nie mają serca dla bliźnich, i którzy nie znają się na sprawach duchowych, bo przecież od niedouczonej "wielkich" tego świata, którzy nie mają elementarnej wiedzy o nadprzyrodzonych sprawach, niczego dobrego nie można spodziewać się.

Na mej drodze świętości wiara jest mi już nie potrzebna, bo po prostu moje oczy ciała, jak i przede wszystkim oczy duszy mej wielokrotnie widziały niepojętą nadprzyrodzoność, która tak bardzo odrzucana jest przez niedowiarków Boga, także rozumem Samego Boga dusza ma pojmować niewielki rąbek przebłogich tajemnic Jego, które były odwiecznie jej przeznaczone, i które z woli Jego przekazuję dla potomnych.

Podczas mistycznych nocy dusza ma tysiące razy opuszczała ciało w **Chrystusie**, i ona widziała wielowymiarowe niepojętości Jego za progiem wiecznej śmiertelności, także bez wiary ona wierzy w to, co widzi przy jednoczesnym zrozumieniu wiekuistych tajemnic w Panu swym, a tutaj pseudonaukowcy nic nie przeczytawszy chociażby o objawieniach **Matki Bożej** w Fatimie, Lourdes, ... , i nawet nie zapoznawszy się z największymi świętymi, mistykami czy też wizjonerami, wołają podważać dla swojej obłudnej wygody istnienie realnie istniejącego Boga, aby tylko świat doprowadzić do moralnej zagłady.

Na obecnym etapie mojego życia nie są mi już potrzebne mistyczne książki, które wchłonęłam dużo wcześniej, bo moja dusza skupiona jest na największej mądrości, która zawarta jest w Trójjedynym Bogu, i który wprowadził ją w niepojęty skrawek bezkresu nieskończoności Swej, także umysłem Najwyższego poznaje ona tajemnice Jego, które znajdują się poza naszą zmysłowością.

Zdaję sobie sprawę z tego, że z woli **Nieskończonego** wiele grzechów zostało mi odpuszczonych, bo przecież spowiadam się i staram się nie ranić Pana swego, a poza tym mój Mistrz Niebieski dał mi wiele dowodów na to, że raduje się z tego, że ja jestem wierna przyrzeczeniu i ślubowi swemu, i żyję jako wewnętrzna karmelitanka o złagodzonej regule Karmelu. Tak wiele łask i cudów podarował mi Jezus Chrystus, które widoczne są

nie tylko w znakach czasu, ale w każdej minucie mojego doczesnego pielgrzymowania, dlatego też z niepojętego szczęścia i radości dosyć często lecą mi łzy, co wcale nie jest uzależnione ode mnie. Umarłam dla świata, ale moja duchowa misja skierowana jest właśnie do tego nad wyraz oziębłego, bluźnierczego, niewdzięcznego, świętokradzkiego i bezbożnego świata, także ciałem jestem na ziemi, a duchem w Niebie, i duch mój w Duchu Bożym rozumie te niepojętości Wszechwładnego, które pochodzą z nie z tego świata.

**Przedwieczne Słowo Wcielone** pragnie, aby wszystkie dusze zapłonęły wielką miłością do Niego, dlatego też na te współczesne zdemoralizowane czasy zesłał On moją nadprzyrodzoną misję, która w całej pełni odpowiada na oczekiwania całej grzesznej ludzkości, która spragniona jest nadprzyrodzoności, która tak mocno mogłaby wkroczyć w duszę wybraną.

Jako wewnętrzna pustelniczka umiłowanego Niebieskiego Karmelu jestem siewcą Ewangelii Chrystusowej, i wiem w Panu swym, że poprzez swoją nadprzyrodzoną misję, która jest szokiem dla całego zdeprawowanego świata, wypowiadam ja w n ą w a l k ę ze wszystkimi deprawatorami tej przemijającej doczesności wraz z antychrześcijańskimi mediami, które milczą na pogromy chrześcijan, aby w proggu nadziei mogła zajaśnieć Chwała Wiekuistej Światłości Najświętszego. Biorąc pod uwagę jedynie tytuły moich wszystkich mistycznych książek, które skierowane są do całego zdemoralizowanego świata, to przecież już tutaj jest wstępny szok dla wszystkich tyranów bezprawia.

Moja nadprzyrodzona misja, która skierowana jest do całej ludzkości i wszystkich następnych pokoleń nic nowego nie wnosi, bo wszystko zostało już wypowiedziane przez **Chrystusa**, jedynie tylko ubogaca ona niepojętą wiedzę duchowego świata, które znajduje się wewnątrz nas, w niewidzialnym świecie naszej grzesznej doczesności tuż obok nas oraz za progiem wiecznej śmiertelności, gdy zaśniemy w Panu, ale już na całą wieczność.

Z mojej mistycznej drogi wynika jasno, że całe moje życie ma sens jedynie w umiłowanym Panu mym, który tak szczerze zsyła na duszę mą mistyczne łaski, abym w tych mistycznych książkach z zakresu teologii duchowości mistycznej mogła wyśpiewać w Bogu niebiańską pieśń, którąby mogła rozpaść jak najwięcej zziębniętych serc i szalonych umysłów, a przez to uświęcić w Panu naszym jak najwięcej dusz.

Z pomocą Opatrzności Bożej idę szczególną eremicką drogą, aby móc żyć coraz głębiej jedynie obecnością Bożą, dlatego też każdego dnia nieustannie przekraczam własne człowieczeństwo i poprzez swoje mistyczne książki wywyższam miłosiernego **Ojca Przedwiecznego**, który wybrał mnie słabą i nędzną grzesznicę, aby zawstydzić mocnych i mądrych tego złudnego, przejściowego świata, który na siłę łamie sumienia ludzkie i w sposób jawny sprzeciwia się prawdzie.

Jako posłuszna córka Słowa Wcielonego na przykładzie duszy mej i całego życia mego rozpowszechniam życie duchowe, które znajduje się za zasłoną proggu śmiertelnego,

i które nie podlega żadnym formom, ani też pojęciom. Bezmiar łaski Chrystusowej przenika duszą mą, którą nikt nie zdoła pokonać w Panu mym, bo przecież ona jest Świątynią Boga i Duch Święty mieszka w niej, co mamy to udokumentowane w Piśmie Świętym.

☛ Szanowna Eminencjo, Pan mój, zmartwychwstały Jezus Chrystus miłością Swą rozpalił duszę mą, uzdrawiając ją Sobą i przemieniając w Siebie, dlatego też przebywając w źródle nieskończonego miłosierdzia Umiłowanego trwam w sercu katolickiego Kościoła wypełniając z oddaniem Dzieło Boskiego Zbawiciela, aby mogło dotrzeć ono do milionów członków Kościoła Jego, w związku z czym nie mogłam już dłużej trwać w bierności jaką duchowieństwo zaserwowało mi na czele z Waszą Eminencją nie reagując na me duchowe przesyłki, także na przesłodki rozkaz Umiłowanego założyłam duchową stronę internetową, aby mogła wypełnić się wola Jego we mnie dla dobra grzesznych dzieci Jego.

Na zakończenie pragnę dodać, że na mej ciernistej i miłosnej drodze świętości nie tylko czczę Boskiego Oblubieńca życiem swym, ale również głoszę Go poprzez Dzieło Jego, dzięki któremu w całej pełni weszłam w znak i sakrament zbawienia Jego, także pełna podziwu i wdzięczności do Umiłowanego za tak wiele łask od Niego, mocą Jego wypełniam odwieczny testament Niebios na chwałę Królestwa Niebieskiego. W duchu Ewangelii Słowa Wcielonego będę kontynuowała zadanie Jego do samej śmierci mej, które wyda owoce dobra w pełni czasów, a poprzez czytanie mej duchowej internetowej strony czytelnicy zaczną próbować owoc duchowy z winnicy królestwa sprawiedliwości, pokoju i miłości Oblubieńca Niebieskiego.

Drogi K a r d y n a l e, u kresu mego ziemskiego pielgrzymowania w odkupieńczej miłości Pana naszego wypełniłam wolę Jego czyli wykonałam to, co powinnam wykonać (Łk 17, 10), także przez to duchowe Dzieło Pana naszego, w którym jestem świadkiem Jego niosę dla ludzkości światło Ewangelii Jego, dlatego też w obliczu tak wielu przedstawionych dowodów i dobrze wyłożonej nadprzyrodzonej misji mej nie może Wasza Eminencja milczeć, tak jak to robi wielu duchownych w Polsce, do których wysyłałam duchowe przesyłki, tym bardziej, że na mej stronie internetowej jest już **2600** odwiedzin.

Czekam na upragnioną i jedyną odpowiedź, którą powinnam otrzymać za życia swego, która będzie informowała mnie o wszczęciu procesu badawczego Dzieła Pana naszego w Kongregacji Nauki Wiary w Watykanie, które odwiecznie było przygotowane na duszę mą, a które wiadomo, że zakończy się wiele lat po śmierci mej.

Na ręce Waszej Przewielebnej Eminencji wysyłam dwie takie same dyskiety CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego, które prowadzę w Nim oraz kopię listu skierowanego do Ojca Świętego Franciszka.

Szczęść Boże !

Anna Aniela Flak